

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA, z dodatkiem „GOSPODARSTWA”
NIEDZIELNY, wychodzi 3 razy w tygodniu: w poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztę 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy. Ojców wiary.
Bronimy zgody: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkerkerstrasse) 12.

Dziś: Telesfora.

Jutro: SS. Trzech Króli.

Pojutrze: Lucyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 17 za. 3 50.

Jutro „ 8 16 „ 3 51.

Pojutrze wsch. ws. 7 25 za. wiodnie.

Co tam słyhać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm wydał niedawno rozkaz gabinetowy, na mocy którego zaprowadzone zostały laski interimistyczne dla „wielkich admirałów”. Ponieważ takiego tytułu żaden oficer marynarki niemieckiej nie posiada, więc dziwiono się, kogo nazwa ta ma oznaczać. Prasa konserwatywna tłumaczy to w ten sposób, że cesarz sam będzie „wielkim admirałem”. Jak wiadomo, cesarz niedawno został generał-feldmarszałkiem armii niemieckiej. Według przyjętego podobno zwyczaju książęta awansują równo tak w armii jak i w marynarce. Marynarka nie posiada godności, którąby się równała generał-feldmarszałkowi armii lądowej. Dla tego utworzona została przez cesarza godność wielkiego admirała, którą otrzyma chwilowo tylko cesarz sam, a później dopiero brat jego książę Henryk.

Centralny komitet bawarskiej partii centrowej odbył w ubiegły poniedziałek zebranie, na którym postanowił żądać podwyższenia cła na zboże, chmiel, bydło i drzewo. Żadano również podwyższenia cła na mąkę i siód. Natomiast wyrażono życzenie, aby rząd ułatwił w prowincjach nadgranicznych dowóz bydła do chowu. Oprócz tego przyjęto rezolucję, domagającą się równych cel dla wszystkich gatunków zboża.

Socjaliści mają w sejmach 15 państw należących do Rzeszy niemieckiej 76 posłów. Najwięcej, bo 11 jest ich w sejmie bawarskim, zaś stosunkowo najmniej jest ich w sejmie kobursko-gotajskim; jest ich tam 9. W 9 sejmach państw Rzeszy nie mają jeszcze swych posłów, pomiędzy innymi w Prusach, do którego to sejmia dotychczas wcale nie wybierali, ale odtąd wybierać będą.

Stan zdrowia nieszczęśliwego króla bawarskiego, który jak wiadomo cierpi na objędy umysłowe, jest według „Münch. Neueste Nachr.” nie bardzo pomyślny. Król cierpi na halucynacje i dla tego nie może znieść zmiany miejsca i wogóle żadnego ruchu. Pod względem fizycznym stan jego nie zmienił się.

Za obrazę majestatu skazany został w Bytomiu właściciel domu Franciszek Belostg na 4 miesiące więzienia.

Walka o traktaty handlowe, która toczy się pomiędzy rólnikami a stanem przemysłowym niemieckim, jest bardzo ożywiona. Agrariusze żądają, aby rząd już teraz wypowiedział, że w umówionym terminie obecne traktaty przestają obowiązywać. W takim razie przed zawarciem nowego formalnego traktatu, co się może dłuższy czas przeciągnąć, weszłaby w życie stara taryfa celna, ustanawiająca bardzo wysokie cła na produkty rolnicze. Przeciwno temu żądaniu wystąpili w Hamburgu tamtejsi kupcy z żądaniem, aby rząd nie podwyższał żadnych cel i nie wypowiadał traktatów. W tej samej myśli przyjęła rada miasta Gotha na sobotnim posiedzeniu rezolucję.

Cesarzowa niemiecka poniosła straty w wysokości półtora miliona marek wskutek bankructwa banku pod firmą Anhalt i Wagener. Firmie tej był powierzony zarząd majątku cesarskiej, który tak dobrze był

prowadzony, że obecnie wskutek krachu powyższa strata się wykazała.

W mowie noworocznej, jak jednogłośnie z różnych stron donoszą, nie poruszył cesarz ani słówkiem spraw politycznych; natomiast w mowie wygłoszonej do generałów skarcił cesarz surowo starszą wojuszkę, która lekceważyła przepisy i zbyt często paradyje w ubraniach cywilnych.

Z Berlina donoszą, jako cesarz Wilhelm nakazał, aby w dniu 18 stycznia we wszystkich pruskich uniwersytetach, akademiach i wogóle szkołach wyższych i niższych obchodzone odpowiednio 200-letnią rocznicę koronacji pruskiej. W dniu tym niema być nauki. Z uroczystością tą połączony będzie obchód urodzin cesarskich, które, jak wiadomo, przypadają na 27 stycznia.

W noc sylwestrową aresztowano w Berlinie 230 osób, z tych 156 za wybryki urządzone na ulicach.

Z Kolonii telegrafują o nieszczęściu kolejowym skutkiem wykołajenia pociągu. Mnóstwo osób jest ciężko rannych.

Francya. Paryska gazeta „Figaro” dowiaduje się, że układy między Watykanem a rządem francuskim w sprawie zamianowania nowych biskupów są zerwane, skutkiem trudności, jakie rząd francuzki stawia w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa w mieście Aix. — Rząd francuzki, tak samo, jak inne rządy przy obsadzeniu stolic biskupich przedewszystkiem na to zważa, żeby takie osoby obejmowały stolicę biskupią, które na wskroś politykę rządową uprawiają. Rządowi nie chodzi przy obsadzeniu stolic biskupich o dobro kościoła i życia religijnego, tylko, aby mieć w biskupstwach pewne narzędzia do swej polityki. To co się dzieje we Francji, to także i w innych państwach praktykują.

Holandya. Strajk robotników portowych w Antwerpii doprowadził do niemałych rozruchów. Przyszło do takich zaburzeń, jakich już dawno nie było. Policja i zandarmerya przy tłumieniu rozruchów, używała pałaszy i rewolwerów. — Około 50 osób poraniono dość niebezpiecznie. 40 rannych robotników umieszczono po lazaretach. Aresztowano bardzo wiele osób. W sobotę wieczorem miało się odbyć wielkie socjalistyczne zebranie. Policja jednakże skutkiem zasłanych rozruchów odbycia zebrania zakazała. Oburzenie wśród strajkujących robotników ma być niesłychanym.

Austro-Węgry. W Tryescie pomiędzy pewnym inżynierem, a żołnierzami na ulicy powstała sprzeczka, która do tego doprowadziła, że żołnierze pożgali inżyniera bagnietami. Skutkiem tego zajścia ludność w Tryescie jest oburzona i w pierwsze święto około 500 ludzi urządziło demonstrację przed komendantem miasta i innymi budynkami wojskowymi, krzyżowano gwizdano i wogóle hałasowano. Wojsko wystąpiło przeciw demonstrantom, których rozproszyło, 20 osób aresztowano. — Czasem z bagatelnej rzeczy przyjdzie do wielkiego wzburzenia.

W Rosji było zniwo w zeszłym roku znacznie lepsze, jak w dwóch poprzednich

latach. Po odciążeniu zapasów, potrzebnych na zasiewy i zapotrzebowanie w Rosji, pozostaje około 170 milionów pudów (pud równy 40 funtom) pszenicy i 120 milionów żyta, które mogą być wywiezione za granicę. Znaczna część z tego zboża pójdzie zapewne i do Niemiec.

Wojna w Chinach.

Jeden z ochotników niemieckich w Chinach nadesłał do „Köln Volksz.” następujący list: Tesknimy wszyscy za ojczyznę, tak oficerzy jak i prości żołnierze. Kradzenie, kurtelanie do bezbronnym Chińczyków i leżenie w błocie chińskim sprzykrzyło się już wszystkim. Dotychczas przelewało krew tylko ptaństwo i niewinni robotnicy chińscy. Winni wszyscy uciekli w góry i czekają spokojnie, dopóki „białe diabły” nie odejdą. Misyjonarze zapewniają, że położenie chrześcijan i cudzoziemców w Chinach po odejściu wojsk będzie o wiele smutniejsze, jak przed jego przybyciem.

Z pola walki w Afryce.

Pod Rosmed w Kaplandzie zatrzymali Burowie pociąg kolejowy i spalili go. 60 żołnierzy angielskich, którzy jechali tym pociągiem, wziętych zostało do niewoli. Burowie wypuścili ich niebawem na wolność po odebraniu im wszelkich przyborów wojennych.

Jeden z oficerów angielskich pisze, że wojska angielskie długą wojnę, podczas której nie było prawie chwili wypoczynku, tak są wyniszczone, że na nie wcale już liczyć nie można. Żołnierze wypowiadają wprost posłuszeństwo, o karności wojskowej (mówić nie można). Dwie kompanie żołnierzy kanadyjskich, które spowodowane patriotyczną nową swego pułkownika, postanowiły zostać w Afryce jeszcze przez pół roku, urządziły sobie hunt i musiano je odesłać do domu, gdzie teraz bardzo smutne rzeczy opowiadają o angielskich oficerach i sposobie prowadzenia wojny przez Anglików.

Dowód „prawdziwości” domiesień angielskich z teatru wojny daje zestawienie, jakie sporządził według urzędowych depesz pewien statystyk angielski. Według tych raportów stwierdził on, że Anglicy zabrali Dewetowi 24 tysiące koni, 50 milionów naboju, że od sześciu miesięcy Dewet zawsze z trzech stron osaczony jest przez wojska angielskie i lada chwila musi się poddać; że ludzie jego upadli na dachu i umierają z głodu. Dewet sam zaś został już 3 razy ranny i raz poległ, uciekając przed wojskami angielskimi, zostawił tyle żywności, że można żyć nią żywić przez trzy lata całą armię angielską i że uciekając przebiegł taką przestrzeń, która jest dwa razy tak wielką, jak równik.

Wiadomości kościelne.

Rzym. Stan fizyczny Papieża, jak na jego lata podeszły, jest przedziwny. Wprawdzie twarz i ręce mają barwę przezroczysto-białawą, rysy nabrały ostrości niezwykłej,

ciało całe zeszezupełniało i stało się lekkie, lecz wszystkie organy wewnętrzne znajdują się w stanie wymienienia i funkcjonują prawidłowo. Bardziej, że Ojciec św. jada bardzo niewiele i to potrawy lekko strawne. Gdy ciało jest tak krzepkie, co mówić o duchu. Już czy czarne, żywe, iskrzące się, młode, mówią, jaką siłę, moc, przenikliwość posiada umysł tego wielkiego starca. Jest to lampa, posługująca się słowami dr. Lapponiego, lekarza domowego Papieża, paląca się jasnym płomieniem i mająca tego paliwa jeszcze na długo. Chyba, żeby ją wiatr nagły zgasił niespodzianie! Umiarkowanemu i uregulowanemu trybowi życia, znajdującego podniecie w ciągłej, rozumnie urozmaiconej pracy, takie niebezpieczeństwo nie grozi. Zkąd przecież pochodzą alarmujące pogłoski? Stosunki rzymskie wyjaśniają to dokładnie. Włochy tak biedne, że nie mogą utrzymać należycie swej prasy. Przytem dzienników namnożyło się bez liku. Prenumeratorów brak, anonsów mało, bo kupiec włoski jest za ubogim, by opłacać ogłoszenia. Jedyne ocalenie w funduszach prasowych rządu, który płaci zapomogi, by z pomocą prasy wpływać na opinię publiczną — w sensacji. Sensacyjna wiadomość podwaja sprzedaż uliczną. Ztąd ciągle pogoń za czemś niebywałem, drażniącym ciekawości mas. Leon XIII i jako Papież i osobiście jest nadzwyczaj popularny we Włoszech. Cóż tedy dziwnego, że spekulacja, nie zasługująca na miano publicystyki, periodycznie i w coraz to krótszych odstępach czasu owłada tym tak wdzięcznym dla niej materialem, jak zdrowie Ojca św. i puszcza w świat pogłoski o jego chorobie, pozornie usprawiedliwione podeszłym jego wiekiem. Z Rzymu owe pogłoski rozchodzą się po całym świecie. Korespondenci rzymscy dzienników zagranicznych wolą także telegrafować wieści sensacyjne, niż zgłosić się do Watykanu, gdzie każdemu z nich udzielonoby jak najchętniej informacji wiarogodnych.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona.

(Ciąg dalszy).

Przebranej mierze okrucieństw Nerona odpowiadała również przebrana miara żądzy męczeństwa. Wyznawcy Chrystusa szli dobrowolnie na śmierć lub nawet szukali jej, póki ich nie powstrzymywały surowe rozkazy zwierzchników. Z polecenia ich poczęto zbierać się już tylko za miastem, w poziemach, w winnicach podmiejskich, należących do obywateli chrześcijan, z pośród których nie uwieziono dotąd nikogo. W pałacu cesarza wiadano doskonale, że do wyznawców Chrystusa należą i Flawiusz i Domitylla i Pomponia i Grecina i Korneliusz Pudens i Winicyusz; sam Nero obawiał się jednak, że czerń nie da wmówić w siebie, by tacy ludzie podpalili Rzym, że zaś chodziło przede wszystkim o przekonanie ludu, więc karę i zemstę odłożono na później.

Petroniusz tymczasem dokładał wszelkich starań, ażeby uwolnić Lygię, gdyż było mu żal i jej i Winicyusza. Szukał więc na dworze cesarza różnych osób wpływowych, ażeby prośbą lub fortelami starali się wpłynąć na Nerona, aby uwolnił dziewczynę z więzienia. Nic to nie pomogło. Tymczasem Winicyusz czynił wszystko, na co mógł zdobyć się umysł, by uratować Lygię. Odwiedził znaczniejszych dworzan, i on, tak niegdyś dumny, zebrał teraz ich pomocy. Przez jednego z nich ofiarował Tigellinowi swoje ziemie sycylijskie — i wszystko, czego by zażądał; Tigellinus jednak nie chcąc zapewne na-

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Gość niedzielny” wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko **1 markę** kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 stycznia 1901.

— W tutejszym hotelu „Kronprinz” pękł kocioł parowy służący do ogrzewania pokoiów. Kocioł ten został dopiero przed kilku tygodniami ustawiony.

— Dzierżawca hotelu „Kopernika” pan R. Rogalla sprzedał swój nowowyprowadzony dom przy ulicy Gutsztackiej właścicielowi oberży p. Piontek za 47 tysięcy marek.

— Pewien tutejszy uczeń krawiecki chciał sobie odebrać życie przez otworzenie żył pulsowych. Zadał sobie też już niewielką ranę, gdy nadeszła majstrowa i noż mu odebrała. Następnie chciał się otruć łepkami od zapalek. Oddano go do lazaretu. Podobno obawa przed karą miała być powodem usiłowanego samobójstwa.

— Pan profesor Chlebowski z Brunsbergu przeniesiony zostaje z dniem 1 kwietnia do gimnazjum w Olsztynie, a p. profesor dr. Lühr z Reszla przeniesiony do Brunsbergu.

— Rażać się Popei, odmówił. Pójść do samego cesarza, objąć mu kolana i błagać, nie prowadziło do niczego.

— A jeśli ci odmówi, jeśli odpowie żartem lub groźbą bezecną, co uczynisz?

Na to rysy Winicyusza ściągnęły się bólem i wściekłością, a ze zwartych szczęk poczał się wydobywać zgrzyt.

— Tak, — rzekł Petroniusz, — dla tego ci odradzam! Zamkniesz wszystkie drogi ocalenia.

Winicyusz pohamował się i wodząc dłonią po czole, pokrytem zimnym potem, rzekł:

— Niel nie! Jestem chrześcijaninem i nie mogę tego uczynić!...

— Masz prawo zgubić siebie, ale ją nie.

Męka Winicyusza przeszła wszystko, co siły ludzkie znieść mogą. Od chwili, gdy Lygia była uwieziona i gdy padł na nią blask przyszłego męczeństwa, nie tylko pokochał ją stokroć więcej, ale poprostu poczał jej oddawać w duszy cześć niemal religijną, jakby nadziemskiej istocie. A teraz na myśl, że tę istotę ukochaną musi stracić i że, prócz śmierci, spaść mogą na nią męczarnie od samej śmierci straszniejsze, krew stygła mu w żyłach, dusza zmieniała się w jeden jęk, mieszały się zmysły. Chwilami zdawało mu się, że czaszkę wypełnia mu żywy ogień, który ją pali lub rozsada. Przestał rozumieć, co się dzieje; przestał rozumieć, dla czego Chrystus, — ów miłosierny, ów Bóg! — nie przychodzi w pomoc swym wyznawcom, dla czego okopane mury pałacu cesarza nie zapadają się pod ziemię, a z niemi razem Nero, jego dworzanie, obóz pretoryanów i całe to miasto zbrodni! Mniemał, że nie może i nie powinno być inaczej i że to wszystko, na co patrzą jego oczy, od czego łamie się dusza i skowyczy jego serce, — to sen. Lecz ryk zwierząt mówił mu

— Z powodu wielkiego mrozu opóźniają się pociągi kolejowe. We czwartek spóźnie się przychodzący tu przed południem pociąg osobowy z Berlina o trzy godziny. Mroz dochodzi u nas do 25 stopni Celsjusza.

— W Wemtach budowaną będzie nowa szkoła katolicka, na którą p. minister oświaty obiecał dalszą zapomogę.

— Nauczyciel p. Hoppe z Dorotowa przeniesiony został na własne życzenie do Altkirch pod Gutsztatem.

— Zający nie wolno strzelać w obwodzie rejencyjnym królewskim z dniem 23 stycznia.

* **Stawiguda.** W miejsce żandarma p. Wagnera stacyonowany został żandarm p. Mentkowski.

* **Nibork.** Z powodu wybuchnięcia zarazy pomiędzy bydłem na majątku Wielkie Koszelewy zakazany jest targ na bydło 15 stycznia w Niborku. Konie wolno sprowadzać z wyjątkiem obwodu Wielkich Koszelew. Przeladowywanie bydła w powiecie niborskim jest dozwolone tylko po poprzednim urzędowym zrewidowaniu przez weterynarza (Thierarzta).

* **Szczytno.** Pewien tutejszy kupiec skazany został na 300 marek kary za to, że dostarczał do więzienia groch zepsuty, w którym nawet były robaki.

* **Olsztynek.** W nocy na Nowy Rok przychwycony tu osławionego opryszka Karola Wittrina, który wylamał się z więzienia w Barsztynie. Zakradł się on do stajni właściciela browaru p. Schöndau, gdzie go spostrzegł parobek i przywołał swego pana. Na tego chciał się opryszek rzucić z nożem, ale zdolano go z pomocą przywołanego policyanta skrepować i odstawić do więzienia.

* **Królewiec.** Wielkie nieszczęście nawiedziło rodzinę Rösler w mieście naszym. Starszy syn, który służył na prowincyi przy wojsku, przyjechał za urlopem do domu. Najprzód wziął rewolwer i uczył się nim celować, nie wiedząc że rewolwer jest nabity, puścił więc kurek, w tem padł strzał i trafił jego młodszego brata, który upadł zaraz na ziemię. Lecz

że to rzeczywistość, huk siekier, z pod których przyszło bojowiska, mówił mu, że to rzeczywistość, a potwierdzały ją wyście ludu i przepelnione więzienia. Wówczas przerażała się w nim wiara Chrystusa — i to przerażenie było nową męką, może ze wszystkich najstraszniejszą.

Tymczasem płynął dzień za dniem. Amfiteatry były skończone. Rozdawano już znaki wejścia na widowisko. Lecz tym razem igrzysko poranne, z powodu niesłychanej ilości ofiar, miało się rozciągnąć na dnię, tygodnie i miesiące. Nie wiadano, gdzie mieścić chrześcijan. Więzienia były natłoczone i srożyła się w nich gorączka. Wspólne doły, w których chowano niewolników, poczęły się przepelniać. Powstała obawa, aby choroby nie rozszerzyły się na całe miasto, — więc postanowiono się spieszyć.

A wszystkie owe wieści odbijały się o uszy Winicyusza, gasząc w nim ostatnie przebliski nadziei. Póki był czas mógł się ludzić, że coś jeszcze wskóra, ale teraz nie było już i czasu. Widowiska miały się rozpocząć. Lygia lada dzień mogła się znaleźć na arenie. Winicyusz, nie wiedząc gdzie rzuci ją los okrucieństwa przemocy, poczał obchodzić wszystkie cyrki, stawiać żądania, których nie mogli spełnić. Czasem spostrzegał się, że pracuje już tylko nad tem by jej uczynić śmierć mniej straszną, — i wówczas to właśnie czuł, że zamiast mózgu ma rozżarzone węgle pod czaszką.

(Ciąg dalszy nastąpi)

gdy starszy brat zobaczył co zrobił, zrobiło mu się żal że to uczynił, więc nalał rewolwer i strzelił do siebie, kula utkwiła mu w śpiku. Obydwóch ciężko rannych odwiezione do miejscowego lazaretu.

* **Lubawa.** Robotnik Smoleński wracając późno w nocy z karczmy z Olszaku do domu i będąc w stanie napitym wpadł w rów 12 stóp głęboki i utonął. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

* **Tczew.** Miasto ma zamiar urządzić kanalizację i zaprowadzić wodociągi. Obliczono, że koszt wynoszący pół miliona marek. Miasto chce zaciągnąć pożyczkę. — W połowie skostniała ze zimna znaleziona w pobliżu mostu kolejowego kobieta, która tam chciała przenoćować. Nieszczęśliwą zawieszono do miejskiego zakładu chorych.

* **Brodnica.** Na torze kolejowym brodnicko gołubskim jać się zbrodniarze położyli na szyny słup z tablicą i kilkanaście kamieni. Nieszczęściu kolejowemu zapobiegł maszynista, który z daleka spostrzegł przeszkodę i pociąg zatrzymał. Dotychczas nie można było niegodziwców wyśledzić. — Zaraz po północy w noc noworoczną wybuchł w mieście pożar. Paliło się na poddaszu u kupca Mechlina, dawniej Pawłowskiego. Ponieważ mróz dochodził do 14 stopni, przeto wkrótce siłkowi pozamarzały i musiano sprowadzić z browaru p. Wodkiego ciepłą wodę. Spalił się dach i zapasy towarów, znajdujące się na poddaszu. — Smutnego końca doznał się pijak nałogowy Nowak. Wychojąc z piekarni, padł nagle na ziemię i umarł. Udar serca był przyczyną śmierci.

* **Sztum.** W pracowni blacharza Smolińskiego nastąpił wybuch w osienie gazowym. Kilka osób zostało wybuchem gazu ogłuszonych. Smolińskiego i ucznia gaz rzucił wstecz kilka kroków i pokaleczył. Dom został mocno uszkodzony.

* **Berlin.** Na śmierć przez kolarza przejechaną została 50-letnia żona stolarza Gericke z Linienstr. 32. Stała ona przed południem na brzegu chodnika przy rogu Füllsiller i Linienstr., gdy na kole nadjechał w szybkim podzie handlowiec Nagel. Kobieta nie zdążyła się na czas usunąć i padła pod koła roweru tak nieszczęśliwie, że głową uderzyła o kant chodnika. Podniesiono ją z ciężkim wstrząśnieniem mózgu i przewieziono do domu. Tam po krótkich cierpieniach zmarła. Nagel został aresztowany.

* **W Rotterdamie** przed kilku dniami odbyło się poświęcenie kaplicy polskiej pod wezwaniem św. Rafała. Kaplica ta stoi obok hotelu, przeznaczonego dla emigrantów o sto kroków od miejsca, z którego wychodzący siadają na parowce. Kaplica ta stanęła staraniem ks. Wolszlegiera, który w dniu poświęcenia jej odprawił mszę św. i wygłosił do wychodzących kazanie w języku polskim. Kapliczka zbudowana jest z drzewa, a raczej przebudowana z dawnego drewnianego szalasu. Budowa jej nie jest jeszcze zupełnie

ukończona. Brakuje zakrystyi, do której wystawienia przystąpi ks. Wolszlegier z wiosną, gdy nieco pieniędzy uzbiera. Brak także przyborów kościelnych.

* **W Kłajpedzie** (Memel) szerzył się w niedzielę wielki ogień. Spaliła się fabryka chemicznych produktów „Union“, a szkoda wynosi około pół miliona marek. Fabryka ta zatrudniała około 300 robotników, którzy zostali teraz bez zatrudnienia.

* **Częstochowa.** W pobliższej wsi poderznął gardło golarz w czasie golenia pewnemu młodemu właścicielowi fabryki. Goście, którzy czekali w golarni, rzucili się na golarza i wydłarli mu z rąk nieszczęśliwą ofiarę. Golarz, jak się później przekonano, dokonał tego zbrodnictwa czynu w przystępie obłąkania.

Rozmaitości.

— **Jak długo żyć mogą wogóle ptaki,** trudno orzec coś na pewno, gdyż wszystkie dotychczasowe spostrzeżenia poczyniono naturalnie nad trzymanymi w uwięzi okazami. Bądź co bądź to co wiadomo, jest bardzo ciekawe i dowodzi, iż niektóre gatunki skrzydlatych stworzeń cieszą się prawdziwie długim życiem, chociaż rzecz to niezaprzeczona, że każde zwierzę pozbawione swobody, żyje krócej, jednakże słowiki trzymane w klatkach, dożywały lat 15, drozdy 17, pewien zaś skowronek dożył 25 roku swego śpiwaczego żywota. Najdłużej żyją jak to wreszcie i lud, zapewnia, kruki, sowy i papugi. Znanym jest kruk 50 letni, jak również tyle stara papuga kakadu, lecz zdarzają się osobniki jeszcze starsze, jak np. pewien indyjski kruk, żyjący lat 64, a pewna sowa-staruszka 68 letnia. Jeszcze późniejszego wieku dochodzą ptaki wodne. Łabędź np. żyje z górą lat 70, gęś nawet 80. Wogóle zaś ptaki mają tę przewagę nad ludźmi, że na powierzchnię ich nie wpływają lata wcale. 70 letni łabędź wygląda tak dobrze, jak w piątym roku swego życia, przyczem wytrzymałość ich jest niezwykła. Tak np. orzeł wytrzymuje 21 dni bez żadnego pożywienia, cyranka może nie jeść 28 dni, albatros dni 35. Pigwa zaś, jak stwierdzono, żyje dwa miesiące nie jedząc nic.

Zabawna gonitwa za złodziejem. Do rzeźnika Wilneckiego mieszkającego przy ulicy Ogrodowej w Berlinie zakradali się często złodzieje. Aby raz wreszcie złodzieja schwycić, postanowił rzeźnik sypiać w składzie. W nocy na 21 listopada zbudził go skrzyp drzwí składowych. Natychmiast zerwał się z łóżka — złodziej w nogi. Rozpoczęła się gonitwa. Wilnecki, krzycząc bez ustanku: „Trzymajcie złodzieja“ pędził z całych sił tak, iż biała okrywka furczala jakby chora giewka. Pędzącemu stanął nagle na drodze policjant, któremu nie mogło pominieć się w głowie, aby w zimną noc listopadową mógł ktoś w tak pojedynczym stroju urządzać wyścig na ulicach Berlina. Kilka słów położenie wytłomaczyło, wówczas dwie postacie jedna biała druga niebieska mknęły przez ulice sto-

ley. Wkrótce pościg pomyślnym wynikiem się zakończył. Złodzieja schwyciono, jest nim blacharz Franciszek Wieck, który już 13 lat siedział w domu karnym. Przed sądem tłumaczył się Wieck, że zauważywszy pęk wytrychów w drzwiach składowych, myślał, iż w składzie znajduje się złodziej, chciał go przeto chwycić i oddać na policję. Mimo tak genialnej obrony sąd skazał złodzieja na 5 lat domu karnego.

Sygnaty z Marsa. Planeta Mars daje jakieś znaki sąsiadce swej ziemi, tak przynajmniej zapewnia astronom Douglas, dyrektor obserwatorium w stanie Orisona, w Ameryce północnej. Astronomowie w ostatnich latach nabierali coraz więcej pewności, że na Marsie mieszkają jakieś istoty żyjące, obdarzone cywilizacją wyższego stopnia. Cały planetę pokrzyżowany jest systemem kanałów, przewyższających znacznie olbrzymie roboty wodne starożytnych Mongołów, cesarzy chińskich i egipskich. Powierzchnia Marsa pokryta jest ciemnymi plamami, w których uczeni widzieć chcą morza. Jedno z mórz takich, dorównyujące powierzchnią swą Francji, otrzymało nazwę morza Ikara. I właśnie morze to było polem ostatniego odkrycia. Obserwując je, zauważył Douglas następujące ciekawe zjawisko: na morzu tem na długości kilkuset metrów widział w prostej linii szereg ogní. Olbrzymie ogniska te gorzały przez godzinę i 10 minut, poczem znikły tak szybko jak nagle się ukazały. Rozłożenie ogní w linii prostej dowodzi, zdaniem astronomów, że ma się tu do czynienia z jakimś działaniem rozumem, celowem; równoczesne ukazanie się ich i równoczesne zniknięcie potwierdza to przypuszczenie. Astronomowie obserwują pilnie planetę, tak że powtórzenie się sygnału nie ujdzie ich uwagi. Mają jeszcze 2 miesiące czasu do obserwacji, dopiero bowiem w końcu lutego Mars stanie się niewidoczny.

Trga na bydło w Berlinie.

Berlin, 2 stycznia. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż wystawiono: 646 sztuk bydła rogatego, 1374 cieląt, 3363 skopów, 9094 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejszy 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m., piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 48—52 m.; jałowice i krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 44—46 m., poślednie 40—42 m.; cielęta najpiękniejsze 82—84 m., piękne 00—00 m., średnie 72—76 m., poślednie 60—64 m.; skopy najpiękniejsze 58—62 m., piękne 50—57 m., średnie 44—48 m., poślednie —, —; świnię (z 20 proc. tary) piękne do 57 m., średnie —53 m., poślednie 46—50 m.

Od Ekspedycyi.

(—) Do Berlin. Żądanych numerów „Gościa“ z roku 1899 nie możemy już odnaleźć.

(—) Ciągnięcie królewskiej loteryi o grodu zoologicznego odłożone zostało do 16 lutego.

Moja posiadłość,

składająca się z około 148 mórg roli, w tem łąki, las i budynki nowe, ma być w całości lub w parcelach z wolnej ręki sprzedana. Termin wyznaczony jest na

sobotę, 9-go lutego

przed południem o godz. 10,

u mnie w domu, na który mających chęć kupna zapraszam.

F. Olschewski

w Krzywondze (Krummfuss bei Passenheim).

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość pana Fischera w Barwinach, składająca się z około 700 mórg dobrej roli, łąk, torfu i lasu, masywnego budynku mieszkalnego, dobrych budynków gospodarczych, żywego i martwego inwentarza, wszystko w dobrym stanie, zamierzam w całości lub w parcelach sprzedać. Do tego wyznaczyłem termin na

środę, 9 stycznia

przed południem o 10 godz.

na który mających chęć kupna zapraszam. Warunki nabycia bardzo korzystne.

A. Froese

w Olsztynie.

Powróciłem.

Dr. Dekowski,

lek. praktyczny, chirurg i
akuszer,

Uczniów

w kowalstwo i kołodziej-
stwo jako i chłopca do posylek
16 do 17 lat przyjmie zaraz

G. Reitzug,

fabryka pojazdów.

125 gatunków cygar,
polecam w z nakomitej dobroci.
odlegale, od 2 marki za 100 sztuk
począwszy.

Paweł Hirschberg,

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

Wszelkie gatunki

wina,

kupuje się rzeczywiście jak naj-
taniej i dobrze u

Pawła Hirschberg,

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

Najlepszy prawdziwy
miód

za funt 80 fen.
najlepszy miód sztuczny za funt
50 fen. poleca

Paweł Hirschberg,

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

20 do 25 centuarów

keniezyń lub tymotki kupie
zaraz

Hauptmann Cordes,

Olsztyn, Bahnhofstr. 74.

Fabryka cygar.

Polecamy po cenach hurtownych:

Lek (Rippentabak)

funt po 15 fen.

Tabakę do zażywania

funt po 50 fen.

Cygara od 2.50 mk.

za 100 sztuk począwszy,

jako i wszelkie przybory do palenia, jak

cygarniczki, fajki i t. d.

Adolf Reisewitz i Sp.

Wartembork ul. Ludwiki

(naprzeciw księgarni pana Raddatza).

Kupuj tanio!

Swiezo palone kawy:

Piękna mieszanka Santos za

[funt 1 Mrk.

Piękna mieszanka Campinos „

[, 1,10 Mrk.

Piękna mieszanka holenderska

[, 1,20 Mrk.

Te kawy są czyste smakują-
ce i mają piękny zapach.

Paweł Hirschberg,

Wartembork Louisenstr. 73/74.

UCZNIA,

syna porządných rodziców, z do-
brymi wiadomościami szkolnymi,
przyjmujemy zaraz do naszego
składu towarów łocciowych
modnych.

Grunwald i Blank,

OSZTYN, ulica Prosta 32.

Sprzedaz drzewa.

W poniedziałek, dnia 7 stycznia
przed południem o 10-tej w ober-

ży w Stawigudzie: a) starego
ciącia 480 rm. sosnowych gałą-
zek III. klasy z obwodu Kieruj;
b) nowego ciącia z wszystkich
obwodów około 300 rm. szczapów
drzewa liściastego i 300 rm. iglio-
wego i kijów, 100 rm. prętów i
około 300 rm. gałązek.

We wtorek, 8 stycznia przed
południem o 10-tej w Olsztynie

(hotel Kopernika) drzewo na
opał zeszlizocznego ciącia z ob-
wodu Wienduga i Dywity-Lang-
ses.

W środę, 9 stycznia przed
południem o 10-tej w Starej
Jablonce sprzedawane będzie
tylko drzewo na opał do lokal-
nego użytku.

Rok V.

Abonentów 13.000.

„PRACA”

Tygodnik ilustrowany dla wszystkich

W swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszer-
nym zeszytach, obejmującym 36 do 40 stronice druku
z pięknymi ilustracjami
przy współpracownictwie doborowych mł.

Abonam. na pocztę: w Niemczech kwartal. tylko 1 m. 25 f.;

w Galicyi i Austro-Węgrzech na pocztę tylko 1 koronę 45 hal.

Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycji lub też z księgarni w Niem-
czech kwartalnie 2 m., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal.

w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca” zawiera piękne ilustracje, zajmujące nowelki i po-
wieści, oryginalne wiersze patriotyczne, życiorysy wybitnych osób,
wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, ko-
respondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic
Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje „Praca” wesołe poga-
wędki, dodatek humanistyczny, sprawozdania teatralne, kroniki,
rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.

„Praca” ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne,
zamieszcza jedne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej,
literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu,
przemysłu itd. itd.

Kto raz „Pracę” czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech
każda poczta, każda księgarnia i Ekspedycja „Pracy”.
Pismo jak „Praca” powinno się znajdować w każdym
domu szczerze polskim.

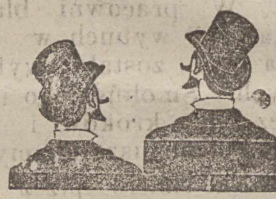
Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy” niech zażąda wprost z Eksp-
dycji „Pracy” numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bez-
płatnie i franko.

Adres: „Praca” w Poznaniu (Poznań — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

Kto zjedna abonenta i nadesłanie odpisany kwit
pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze
piękny obraz oraz zajmująca książkę jako premię.

„Praca” jest bardzo skutecznym organem dla
ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy
a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak
z Wielkopolski jak i z Galicyi.

Abonentów 13.000.



Pierwszy dom win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22.

Telefon 521.

poleca wina górno-węgierskie w beczkach
i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie za but. już od 90 fen. za litr 150 fen	
Słodkie „ „ „ 90 „ „ „	
Zieleniak wytrawny „ „ „ 100 „ „ „	
Wytrawne samorodne „ „ „ 110 „ „ „	
Masłacz przetrawiony „ „ „ 110 „ „ „	
Słodkie wysokie (Ruster) „ „ „ 125 „ „ 200 „	
Słodkie stare tokajskie „ „ „ 125 „ „ 200 „	

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w sta-
nie już po wyżej wymienionych cenach pod gwaran-
cją prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzy-
siężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda
chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wy-
próbowane i polecane.

Pojedyncze butelki oddaję w moim kantorze.

Cenniki i świadectwa znawców gratis i fraako.